

KRAKOWSKA SPÓŁNOTA

Kraków, dnia 2 kwietnia 1933 r.

№ 7

PISEMKO SPÓŁDZIELNI SPOŻYWCÓW OKRĘGU KRAKOWSKIEGO

Wielkie i małe rzeczy

Zyjemy w wielkich czasach. Zaczęło się to już od wojny, od wielkiej wojny, która ścierała z powierzchni ziemi ogromne miasta, kładła krwawym pokosem miliony ludzi, niszczyła w przeciągu paru dni czy paru godzin dobytek pracy wielu pokoleń. Potem się w gruzy waliły całe olbrzymie państwa, na ich miejsce stawały inne. Dziś w śmiertelnym zmaganiu o swój byt łamie się stary porządek świata, wyłaniają się jak z mgły zarysy jakiegoś nowego świata. W ciągu miesięcy, tygodni, dni dzieją się dziś rzeczy, któreby dawniej mogły wypełnić życie pokoleń.

Gdzież w tem wszystkim miejsce dla małych ludzi. Część ich, odrzucona już nabok, jak połamany i zbyteczny sprzęt, patrzy odrętwialem z rozpaczny okiem na zbliżający się koniec. Inni dają się namawiać i używać do szaleństw, zbrodni i mordów, wierząc, że w ten sposób zabijają zło. Część największa chce poprostu przeczekać burzę, nie wierząc w swoje siły, lękając się każdego ruchu, któryby mógł pogorszyć ich położenie.

A jednak nie ma ludzi tak małych, żeby nie mogli wielkich rzeczy dokonać. Oto jedna z polskich kopalń węgla — Klimontów — zagrożona jest zamknięciem; co gorsze, właściciele jej, którym podobno prowadzenie tej kopalni nie daje dostatecznych zysków, chcą ją zalać wodą, wyrzucając tem samem kilkuset ludzi na bruk, na głodową

śmierć. I wtedy zrozpaczeni górnicy postanawiają bronić swojego prawa do pracy do ostatniego tchu, zjeżdżają pod ziemię i siedzą tam w bezruchu, wiedząc, że póki oni tam usiedzą w ciemnościach, w głodzie, w śmiertelnym wyczerpaniu, nikt się nie ośmieli zalać kopalni wodą. Od czasu do czasu wywożą któregoś z nich, bliższego już śmierci, niż życia na górę, ale ledwie przyjdzie do siebie, wraca na dół, jak żołnierz w czasie bitwy na zagrożoną redutę. I oto cała Polska patrzy na to z zapartym w piersiach tchem, ze zgрозą w oczach.

Nie wszyscy są bohaterami i nie codzień jest do bohaterstwa sposobność. Ale w najmniejszych rzeczach trzeba postępować tak, żeby nędzy i krzywdzie drogę zagrozić, żeby nie trzeba już było takich bohaterskich poświęceń jak tych górników w Klimontowie. Kiedy jedni walczą jak skrwawiony żołnierz z przemocą wroga na szanцу, niechże inni budują na tyłach nowe szanце odporu dla wroga — nędzy, niech tworzą sprawiedliwszy świat.

Jeżeli jesteście członkami spółdzielni, spytajcie się siebie codzień wieczorem, czyście cały swój obowiązek względem niej spełnili, czyście nie zawinili lenistwem, niechęcią do swego dzieła, grymasami, nieróbstwem. To jest przecie ten nowy świat, który budujemy, świat bez strachu przed głodową śmiercią, bez krzywdy i kłamstwa.

T—t

W górę serca!

Spora ilość spółdzielni nadesłała już do Związku swoje sprawozdania za 1932 rok. Oczywiście, część tych sprawozdań mówi o znacznym spadku obrotów, niektóre nawet wykazują straty, ale jest też dużo takich, które świadczą o zwycięskim pokonywaniu przez spółdzielnie trudności, jakie niesie ze sobą bezrobocie i pogorszenie bytu wszystkich warstw pracującej ludności. Badanie pocieszających sprawozdań pozwala wyprowadzić wniosek, że obecna pomysłowość spółdzielni zależy od nagromadzenia funduszy własnych w okresie pomysłniejszym, niesprzedawania na kredyt, wypłacania od lat zwrotów od zakupów i przywiązania członków. Na tych fundamentach oparta spółdzielnia nie boi się wstrząsów i przetrzyma czasy jeszcze gorsze, niż obecne.

Oto przykłady.

Spółdzielnia w Dąbrowce na Śląsku, przy 17 sklepach i spadku obrotów o 20% wykazała 196,760 zł. nadwyżki (wyraźnie sto dziewięćdziesiąt sześć tysięcy siedemset sześćdziesiąt złotych), co pozwoliło jej wypłacić członkom 5,5% zwrotów od zakupów.

Na tym samym Śląsku, gdzie, jak wiemy, bezrobocie jest większe, niż w innych częściach kraju, dwusklepowa spółdzielnia w Biertułtowach dała nadwyżki zł. 12,004.— i wypłaciła 3,5% zwrotów od zakupów.

Tak stosunkowo duże nadwyżki na Śląsku możliwe są także dlatego, że stopa kalkulacyjna (zysk brutto) w b. zaborze niemieckim jest dużo wyższa, niż w b. Kongresówce. Śląsk kalkuluje

na 17%, kiedy zyski brutto wszystkich spółdzielni związkowych wynoszą średnio 9%.

Tem chlubniejszy jest rezultat pracy Powszechnej Spółdzielni Spożywców w Łodzi, która zmniejszyła obroty zaledwie o 6% i dała zł. 83,599.— czystej nadwyżki. Obroty jej w 61 sklepach wyniosły zł. 6,889,246.—.

Sąsiednia Spółdzielnia „Społem” w Pabjanicach przyniosła zł. 42,000.— czystej nadwyżki.

Nawet może w najtrudniejszych warunkach pracujące spółdzielnie Zagłębia Dąbrowskiego zwycięsko stawiają czoło przeciwnościom. Milowice mają zł. 12,725.— nadwyżki, Powszechna w Sosnowcu — zł. 9,903.—.

I wiejskie spółdzielnie, choć drobne, mimo wielkiego naogół spadku obrotów, gdyż włościanstwo wogóle stara się obecnie ograniczać do produktów własnego gospodarstwa, „nie dają się” — jakkolwiek nadwyżki są w porównaniu z wyżej podanymi „kolosami” niewielkie. W dalszym ciągu wśród nich wyróżnia się Niekłan. „Bratnia Pomoc” w Niekłaniu 10 stycznia r. b. uruchomiła młyn motorowy we własnym nowowbudowanym dwupiętrowym budynku murowanym. Młyn jest zautomatyzowany, to znaczy, że wszelkie przenoszenia wykonywują automaty. Gospodarz tylko wsypie zboże do kosza na parterze i na tym parterze otrzyma gotową mąkę i otręby.

Są to przykłady, które powinny nieść nam zachętę do pracy, pomimo, iż niejednokrotnie tej czy innej spółdzielni „opadają ręce”.

J. D-ko

Jak się stałem spółdzielcą?

Było to jeszcze przed wojną. Zarabiałem nieźle, lecz mając obowiązki rodzinne, chciałem zarabiać jeszcze więcej.

W miejscowej spółdzielni poszukiwałem kogoś do prowadzenia rachunków. Podjąłem się tego. Przez trzy lata prowadziłem wieczorami tę pracę z pożytkiem dla siebie i ku zadowoleniu ówczesnych władz spółdzielni. Coś mnie przez ten czas związało ze spółdzielnią, bo gdy, ożeniwszy się, nie chciałem już nadal prowadzić rachunków, to z chęcią przyjąłem propozycję wejścia do zarządu tej spółdzielni.

Teraz, gdy rozmyślam nad przyczynami mego do spółdzielni przywiązania, to widzę i rozumiem, że najbardziej mnie pociągał stosowany tam praktycznie demokratyzm, będący wówczas jeszcze nowością u nas w Polsce. Zasiadaliśmy i radziliśmy wspólnie: chłop — rolnik, ksiądz, robotnik, urzędnik, doktor, — wszystkie stany. Ileż to rozumnych zdań padło z ust tych robotników, ile praktycznych rad udzielili nam ci prości oracze. I tak przy wspólnej pracy pozbywaliśmy się wzajemnie wielu uprzedzeń.

A potem to związanie się z interesem wspólnym, interesem gromady. To rozszerzanie działalności, co dawało nam poczucie twórczego zadowolenia i odpowiedzialności wobec społeczeństwa.

Zły sklepowy

Często mówimy „zły sklepowy”. A dlaczego? Bo nie chce dać na kredyt; przecież wie, że mu oddam, zna mnie, już tyle czasu biorę, ale to już widać taki nieuczynny człowiek”.

I tu właśnie warto zastanowić się, czy faktycznie to jest zła wola sklepowego?

Stanowczo nie! Wiemy, że obecnie prawie wszystkie spółdzielnie prowadzą walkę ze sprzedażą na kredyt i sklepowy ma polecenie od władz spółdzielni, aby całkowicie skasował sprzedaż na kredyt i sprzedawał tylko za gotówkę. Nie wolno mu kredytować! Nie wolno!

A więc i nam nie wolno zmuszać go do tego, żeby nie wypełniał uczciwie swych obowiązków w stosunku do spółdzielni. Przecież spółdzielnia to my, i o ile spółdzielnia robi się krzywdą, to i na nas jako członków, wcześniej czy później to się odbije. Zmuszając sklepowego do udzielenia kredytu na własną rękę, narażamy go na krzywdę materialną; bo wiadomo, że nie wszyscy dłużnicy płacą, a bardzo często zarywają, cóż ma wtedy robić sklepowy? — Wszy-

Konieczność uzgadniania swego zdania ze zdaniem innych, ścieranie się opinii, obrona swoich zapatrywań zmuszała do gruntownego zapoznawania się ze sprawami i treściwego wypowiedzania swoich myśli. W pracy tej zdobywało się wiarę we własne siły i formowało się towarzyszków.

To były lata, co zaważyły już na całej mojej przyszłości. Stałem się spółdzielcą — nałogowcem. I odtąd już gdzie tylko los mną rzucił, zawsze, jakgdyby jakąś siłą tajemną wiedziony, poza pracą zarobkową trafiałem na teren spółdzielczości.

Spotykam dużo takich samych, jak ja nałogowców, co już się w ciasnych ramach życia osobistego nie mieszczą, — muszą oddychać powietrzem społecznym.

K. S.

stkie braki musi pokryć z własnej kieszeni.

Wiemy wszyscy, że wynagrodzenie sklepowego jest zazwyczaj bardzo niewielkie. Nic więc dziwnego, że stara się on uniknąć sprzedaży na kredyt, bądź ze względów służbowych, bądź ze względów osobistej straty.

Śmiało mogę powiedzieć, że nie spotkałam żadnej spółdzielni, gdzieby część dłużników nie zawiodła i zawsze ktoś tam jest przez to skrzywdzony — albo spółdzielnia (o ile toleruje kredyt) albo sklepowy (który nie zastosował się do rozporządzenia swych władz).

Członkowie — starajmy się przyjąć z pomocą sklepowemu w jego pracy i nie żądajmy od niego rzeczy, których mu robić nie wolno. Uświadomieni członkowie niech pouczają mniej uświadomionych, że żal do sklepowego z tego powodu jest niesłuszny.

Pragnę jeszcze przypomnieć członkom, aby przy zakupie towaru żądali od sklepowych kwitu, który ma później służyć za dowód przy kontroli zakupów członkowskich, tak ważnej obecnie w związku z koniecznymi oszczędnościami w spółdzielni.

D-a

Walny zjazd członków Związku Młodzieży Wiejskiej w Krakowie

Zwołany na dzień 26 lutego b. r. Zjazd członków Zw. Młodzieży Wiejskiej, zorganizowanego, jako spółdzielnia, był zupełnym wyrazem przeobrażeń, jakie dziś wiejska młodzież przechodzi.

Zagaił zebranie w krótkich słowach kol. Marcinkowski. Wybrano następnie prezydium w składzie: przewodniczący—kol. Niedojadło, zastępcy: kol. kol. Miłkowski i Kafel, sekretarze: kol. kol. Dusza i Burda. Po przyjęciu porządku dziennego odczytał kol. Skuza protokół z zebrania założycielskiego i złożyli sprawozdania: kol. Marcinkowski za zarząd, kol. Mierzwa za Radę Nadzorczą, oraz ob. lustrator Dominko z lustracji Nad sprawozdaniami wywiązała się krótka dyskusja.

Wielki entuzjazm wzbudził referat p. prof. dr. Seweryna, który w związku z zagadnieniem duchowej kultury ludu wydobywa z pomroki dziejowej postać chłopca-poety, Jana z Kusowa. Ze względu, że rzecz ta wkrótce ukaże się w druku, poprzestajemy na wzmiance.

Toczyły się dalej obrady na temat

żywszej pracy gospodarczej Związku i uruchomienia specjalnego przedsiębiorstwa. Na wniosek kol. Marcinkowskiego zebrani uchwalili jednogłośnie przystąpienie spółdzielni do Związku Spółdzielni Spożywców R. P. Po wyborze członków Rady Nadzorczej zarządzono przerwę obiadową.

Po przerwie kol. Babski wygłosił referat na temat: „Ideologia Związku Młodzieży Wiejskiej”.

Kwestię ustalenia programu pracy i budżetu na najbliższy rok referował kol. Marcinkowski. W sprawie tej wywiązała się dyskusja, po której budżet uchwalono.

W wolnych wnioskach czołową kwestją stała się sprawa obmyślenia nowych form organizacyjnych na wypadek rozwiązania Związku. Po dłuższych debatach zebrani postanawiają nie porzucać pracy wychowawczej, lecz celem jej kontynuowania przystąpić do T. U. L. (Towarzystwo Uniwersytetów Ludowych).

Andrzej Burda, sekretarz

25-lecie Sp. Sp. „Promyk” w Sułoszowej

Spółdzielcze Stowarzyszenie Spożywców „Promyk” w Sułoszowej obchodzi w roku bieżącym 25-lecie swojej działalności. Założone w roku 1908, rozwijało się normalnie do czasu wojny światowej. W roku 1914 spółdzielnia prowadziła 4 sklepy spożywcze, centrala zaś mieściła się we własnym murowanym budynku, położonym w centrum wsi.

Zawierucha wojenna zniszczyła cały dorobek i spółdzielnia zmuszona została do zawieszenia działalności gospodarczej na okres dwuletni. W roku 1916 wznowiono pracę, uruchamiając jeden sklep spożywczy, przy pomocy ponownie wpłaconych przez członków udziałów. W okresie dewaluacji marki i stabilizacji złotego spółdzielnia borykała się z trudnościami, przechodząc różne

koleje. Dopiero w roku 1928 przystąpiono do gruntownego uporządkowania spółdzielni i rozpoczęto intensywną pracę nad uzupełnieniem nadszarpniętych niepowodzeniami lat ubiegłych kapitałów. Dodatnie wyniki operacyjne wzmacniały z każdym rokiem podstawy finansowe spółdzielni i umożliwiły spłatę prawie wszystkich zobowiązań.

Rozwój gospodarczy Spółdzielni w ostatnich latach ilustrują następujące dane, dotyczące kapitałów własnych:

Rok	Udziały	Rezerwy	Nadwyżki	Razem
1928	zł. 5.201	93	510	5.804
1929	5.062	186	551	5.799
1930	5.187	862	531	6.580
1931	5.034	1.523	1.995	8.552
1932	4.505	3.368	1.404	9.277

Z rozwojem gospodarczym nie idzie jednak w parze rozwój organizacyjny. W roku 1930 uporządkowano rejestr członków, wykreślając 127 członków nieczynnych. Pozostało zaledwie 47. Obecnie spółdzielnia liczy 78 członków, był swój opiera jednak w przeważnej części na przygodnych kupujących. W roku ubiegłym zakupy członkowskie wyniosły 30%.

Spółdzielnia prowadzi masarnię i dział nawozów sztucznych. W r. 1932 wyprodukowano wyrobów masarskich za 4.455 zł.

W sklepie sprzedano towarów za zł. 34.636, nawozów sztucznych za zł. 13.717. W porównaniu z rokiem 1931 obroty zmniejszyły się o 9,1%. Nadwyżka brutto na towarach wynosiła 12,9% przy kosztach handlowych 9,7% w sto-

sunku do obrotu. Spółdzielnia pracuje ze znaczną rentownością, umożliwiającą wypłacanie 2—3% zwrotów od zakupów.

Kredyty sklepowe stanowią nieznaczny procent w obrotach spółdzielni i są stopniowo likwidowane. Lista dłużników na dzień 31 grudnia 1932 r. zamyka się sumą 441 zł.; kwotę tę przyjęto do bilansu po potrąceniu 40% na wątpliwych.

Silne podstawy finansowe, dodatnie wyniki gospodarcze i korzyści materialne, jakie Spółdzielnia daje członkom powinny być dla jej władz bodźcem do wytężonej pracy organizacyjnej nad zjednaniem na członków szerokich warstw ludności, zamieszkującej teren działania Spółdzielni.

Pierwsze poczynania Związku Kooperatystów woj. krakowskiego

W poprzednim numerze „Spólnoty Krakowskiej” omówiliśmy powstanie Związku Kooperatystów woj. krakowskiego. Obecnie możemy poinformować naszych czytelników o początkowych poczynaniach tej młodej, ale rokującej wielkie nadzieje na przyszłość organizacji spółdzielczej. Przedewszystkiem złożony został do Województwa statut, podpisany przez członków założycieli, a to celem zalegalizowania Związku.

Na zebraniu członków, które odbyło się w dniu 3 marca r. b. w lokalu Oddziału Związku „Społem”, przedyskutowano plan pracy na najbliższy okres, utworzono dwie sekcje: naukową i propagandową, wybrano kierowników tych sekcji i postanowiono co drugi poniedziałek organizować wieczory dyskusyjne.

Pierwszy taki wieczór dyskusyjny odbył się w dniu 13 marca r. b. z referatem prezesa Rady Okręgowej, ob. T. Kluczki, na temat ideologicznych założeń ruchu spółdzielczego. Referent w rzeczowo ujętym wykładzie na wstępie rzucił kilka cennych uwag, dotyczących pracy Związku Kooperatystów. Następ-

nie, po przedstawieniu dążeń Owen'a, Fourier'a i Sprawiedliwych Pionierów z Rochdale, historii stowarzyszeń pracy i wytwórczych we Francji wysnuł wniosek, że praca spółdzielcza od zarania swego istnienia prowadzona była w duchu dążności do wyzwolenia ludzi z ucisku klasy posiadającej. Dla całkowitego usunięcia wyzysku potrzebne jest współdziałanie wszystkich mas wyzyskiwanych. W dalszych wywodach referent wskazał na potęgę spożywczy i wszechstronność pracy spółdzielczej. Jako koferent, wystąpił słuchacz U. J., ob. Stefan Bagiński, który omówił definicję spółdzielcze, wypracowane przez spółdzielców - przedstawicieli różnych narodowości.

Drugim tematem, jaki był rozpatrywany na zebraniu dyskusyjnym w dniu 20 marca r. b., był agraryzm. Ob. Miłkowski w referacie, stojącym na bardzo wysokim poziomie, przedstawił wyczerpująco kwestję rolną oraz założenia ruchu agrarnego i możliwości zastosowania spółdzielczości w pracy rolnika.

Dyskusja nad referatem była bardzo ożywiona.

M. N.

PORADY DLA GOSPODYNI

Wesołych i zdrowych świąt

Zdarza się często, że nie jesteśmy po świątach tak wypoczęci, jakby się można było spodziewać po parodniowej przerwie w pracy; przeciwnie, czujemy się nieswoi, odcieżali — czasem nawet któryś z członków rodziny przypląca święta ciężką chorobą. Pochodzi to stąd, że nie każdy umie wykorzystać wolne chwile tak, aby mu przyniosły prawdziwą przyjemność i wypoczynek, a zdrowiu pożytek.

Istnieje stary ale nierozsądny zwyczaj objadania się w święta, a szczególnie na Wielkanoc.

Nawet obecnie, gdy pieniędzy w domu brakuje na najpotrzebniejsze rzeczy, matka już parę tygodni naprzód niedojada, oszczędza na wszystkim, byle mieć za co nakupić jak najwięcej jaj, kielbasy, mięsa, wódki: potem napięcze jeszcze, nawet zadłużając się, ile się da, ciasta — i w pierwsze święto dorosli i mali zasiadają wkoło obfitej święconki, zającąca co się zmieści.

Ale twarde jaja, kielbasa i inne wielkanocne smakołyki, to pokarmy ciężkie i niestrawne — a żołądki ludzkie nie są w święta nic a nic większe, niż w dzień powszedni, więc jeśli się je nagle przepełni, jedząc cztery lub pięć razy więcej niż zwykle, wyniknąć z tego musi przykre uczucie przesylenia, a często ciężka choroba żołądka.

Bywają też rodzice tak nierozsądni, że pozwalają dzieciom napić się przy świątach gorzałki i w ten sposób wyrządzają im ciężką krzywdę, bo alkohol jest dla dzieci trucizną.

Po takim przejeździe, matka, żeby zrobić dzieciom przyjemność, prowadzi je do dusznego i przepełnionego kina, a ojciec spędza wieczór z kolegami, nad kieliszkiem, częściej niestety, nad bardzo wielu kieliszkami wódki, poczem wraca do domu więcej przemęczony i zmartwiony, niż najcięższą pracą.

Każdy ma prawo, a nawet powinien spędzić święta jak najmilej, ale niech sobie wymyśli przyjemności prawdziwe, po których zostałoby mu dobre wspomnienie i uczucie zadowolenia. Można pozwolić sobie na Wielkanoc na potrawę kosztowniejszą, niż naczynie, można według zwyczaju podzielić się święconem jajkiem i przegryźć je kielbasą, ale nie trzeba jeść tych ciężkich rzeczy za wiele.

Nie należy także robić tak obfitych zapasów, by je na trzeci i czwarty dzień dojadać, gdy są już niezbyt świeże, a więc niezdrowe.

Przytem i w pierwsze święto nie trzeba żyć samem zimnem mięsem, ale zacząć obiad od ciepłej zupy i dodać do mięsa jaką jarzynę, a jeśli chcemy mieć naprawdę zdrowy deser, kupmy, jeśli nas na to stać, świeżych owoców, orzechów i t. d.

Dzieciom można zrobić ogromną przyjemność, kupując dla każdego po jajku czekoladowem,

które chowa się po obiedzie po różnych skrytkach: szukanie ich da dzieciom wiele zabawy i radości. A potem zamiast, żeby rodzina się rozdzieliła, by resztę dnia spędzić w dusznych, zadymionych lokalach, niech wszyscy korzystają z zaczynającej się wiosny, idąc daleko za miasto, aby całą piersią zaczerpnąć świeżego powietrza, nacieszyć się widokiem słońca, nieba, nieśmiało zieleniących pączków.



Spędzając tak nietylko Wielkanoc, ale wszystkie niedziele, stalibyśmy się zdrowi i więcej zadowoleni.

Dlatego więc życzymy naszym czytelnikom nietylko wesołych, ale i zdrowych świąt.

Najprostsze potrawy śledziowe

Rollmopsy. Najlepiej do tego się nadają śledzie jarmuckie. Połowkę śledzia, przyrządzonego jak filety, zawija się, lekko posypuje pieprzem i ziarnkami gorczycy, dodaje się kawałek ogórka, z którego usunięto ziarenka, lub korniszon; spina się szpiczastym drewnikiem. Tak przygotowane śledzie wkłada się do octu, sporządzonego jak wyżej, z tem, że można do niego dodać kilka goździków, a śledzie przełożyć ponadto plasterkami cytryny bez skórki. Niektóre przepisy podają, aby nie obciążać śledzi ze skóry, jednak śledź obciążnięty wygląda lepiej i jest wygodniejszy w jedzeniu.

Salata z kartofli ze śledziami. Dziesięć ugotowanych kartofli, pokrajanych w plasterki lub kostkę, miesza się z posiekanyą z mleczeniem i ikłą śledziem dobrze obciążniętym ze skórki i bez ości, dodając drobnej fasolki, czwikłowego buraka gotowanego, pokrajanego w kostkę, grochu szablatego, rydźów lub grzybów, poszatowanego jabłka lub trochę kwaszonej kapusty. Wszystko dobrze wymieszane polewa się octem z oliwą, dodając trochę czarnego pieprzu mielonego, soli i cukru. Podaje się do polędwicy lub cielęciny.

Salata polska. Dobrze wymoczone w wodzie dwa śledzie, moczone następnie przez kilka godzin w mleku, obciąża się ze skórki i po usunięciu ości kraje się w kostkę lub paski, dokładnie się miesza z osobno usiekaną rzodkiewką, dwoma jabłkami winnymi i cebulą i z 10-ma ugotowanymi w łupince, obranymi i pokrajanymi w plasterki kartoflami, dodając pół szklanki mielonego ugotowanego drobnej białej fasolki. Wszystko zalewa się sosem zrobionym z dwóch żółtek twardych i jednego surowego, rozartych z octem, dobrą oliwą, solą i drobno mielonym pieprzem. Salatę przybiera się korniszonami, kawałkami ogórka kwaszonego, sałatą, kaparami i t. p.

Różne wiadomości

W poszukiwaniu wyjścia dla konferencji rozbrojeniowej, która do niczego nie doprowadziła, angielscy ministrowie udali się do Rzymu. Tutaj porozumieli się z Mussolinim, który przedstawił swój plan powszechnego pokoju. Plan ten opiera się na dyktaturze czterech wielkich mocarstw: Anglii, Francji, Włoch i Niemiec. Szczegóły planu są jeszcze nieznanne, ale wiadomo, że plan przewiduje rozejm na 10 lat i w tym czasie pokojową rewizję traktatu wersalskiego. Uгода między czterema zrobiona byłaby kosztem państw mniejszych.

Wojenne ataki hitlerowców i krzyk reklamarski, jaki otacza wodza faszystów niemieckich, zupełnie usuwają w cień wysiłki pacyfistów europejskich, skierowane przeciwko wojnie. W Anglii w początkach marca odbywał się olbrzymi krajowy kongres przeciwwojenny. Kongres uchwalił zająć się czynnie przeciwdziałaniem akcji wojennej. Przy każdej fabryce i stacjach kolejowych tworzyć się mają „komitety przeciwwojenne”. Rządy muszą się liczyć z nastrojami mas...

Sejm polski, kończąc swoją sesję, uchwalił pełnomocnictwa dla Prezydenta Rz. Przedtem uchwalono zmiany w ubezpieczeniach społecznych, ogólnie na niekorzyść świata pracy; wzamian za to projektowane jest obniżenie cen produktów przemysłu skartelizowanego; między innymi cen węgla od 14 do 20 proc.

Doprowadzeni do ostateczności nędzą dzisiejszych czasów, zagrożeni dalszą redukcją głodowych zarobków, robotnicy rozmaitych ośrodków przemysłowych w naszym kraju podejmują rozpaczliwą obronę: w przemyśle włókienniczym długotrwały strajk doprowadził tu i owdzie do poważnych zaburzeń, w Pabjanicach podczas demonstracji zabito 5 robotników, kilkunastu raniono; w Zagłębiu górniczym kopalni Klimontów, która ma być zniszczona, spędzają liczne już dnie i noce w podziemiach, bez wyjścia, mdleją dziesiątkami z głodu i w ten sposób bohaterstwo protestują przeciwko gwałtom kapitalistów węglowych.

Obliczenia Głównego Urzędu Statystycznego wykazują, że w Polsce jest ciągle duży przerost pośrednictwa handlowego. Przeciętnie na każde przedsiębiorstwo handlowe wypada 93 mieszkańców. Jeżeli zaś chodzi o sklepy z artykułami spożywczymi to okazuje się, że na każdy taki sklep wypada 250 mieszkańców. W Warszawie jest więcej takich sklepików, bo na 1 wypada 184 mieszkańców, to samo w dużych innych miastach; w Sosnowcu — 127, w Wilnie — 143, w Białymstoku — 121 i t. d.

Według obliczeń Rady Spółdzielczej na 1-go stycznia r. b. w 4980 spółdzielniach pieniężnych suma wkładów oszczędnościowych wynosiła — 275.645.000 zł., złożonych przez 507.292 wkładców. Pomimo ciężkich czasów w porównaniu z

rokiem poprzednim suma wkładów wzrosła zgórą o milion zł., a liczba wkładców prawie o 100.000 osób.

Spżycie soli w Polsce przedstawia się w tonach jak następuje: w 1930 — 498.701, w 1931 — 494.860, w 1932 — 445.856. W porównaniu z rokiem poprzednim sprzedaż soli w 1932 r. w kraju zmniejszyła się prawie o 10 proc. Poza tem Polska sól eksportuje (wywozi) do Litwy, Łotwy, Estonii, Danii, Szwecji, Norwegii i Czechosłowacji. W ostatnim roku wywieziono 34.550 ton, o połowę mniej niż w roku poprzednim. Sól jest przedmiotem produkcji i handlu państwa (monopol solny); sól produkują kopalnie w Wieliczce i w Bochni oraz warzelnie w 12 innych miejscach. Ponadto działają saliny prywatne w Wapnie, w Solnie (pod Inowrocławiem) i w Baryczu (pod Wieliczką). Robotników w salinach pracuje około 3000.

Od strony Warszawy rozpoczęte zostały roboty ziemne przy budowie nowej kolei Warszawa — Radom. Nowa linja skróci ogromnie połączenie Warszawy z Krakowem.

Mamy obecnie w Polsce 55 banków prywatnych; jest to najmniejsza ilość od roku 1924 kiedy było ich 122. Obecnie 12 banków jest jeszcze w stanie likwidacji. Zmniejszenie ilości banków wynika głównie na skutek łączenia się mniejszych w wielkie.

W budżecie naszego państwa suma rozmaitych subwencji (zasilków) rządowych wynosi 123 milj. 757 tys. zł. Suma ta dzieli się na: popieranie nauki (6,5%) — 8.046.000 zł., głównie na szkolnictwo; popieranie sztuki (0,4%) — 545.000 zł., popieranie rolnictwa (7,4%) — 9.207.000 zł., popieranie handlu i rzemiosła (3,0%) — 3.662.000 złotych; zasiłki społeczne, w tem i dopłaty do funduszu bezrobocia (45%) — 55.890.000; opieka społeczna i zdrowotność (24%) — 30.273.000 zł. i dla samorządów — 13.057.000 zł.

Ponadto fundusze dyspozycyjne wynoszą w budżecie 19 milionów zł., propagandowe — 4 i ćwierć milj. zł. i reprezentacyjne 531.000 zł.

We wsi Hrycowicze gminy janowskiej w woj. wileńskim pięcioletni chłopiec, syn zamożnego gospodarza Pietkiewicza, znalazł w starej książce banknoty dolarowe w sumie 1350 dolarów i dla zabawki powycinał je nożyczkami, niszcząc w ten sposób ojcowskie pieniądze. Ojciec z żalu umarł. Pietkiewicz wrócił dopiero przed rokiem z Ameryki, ale był tak głupi, że przechowywał dolary w domu i w dodatku gdzieś w starych papierach. Oto są skutki lekkomyślności i braku zaufania do kas spółdzielczych.

Czyż nie trzeba powtarzać ciągle, że nasz Spółdzielczy Bank „Społem” odpowiada najlepiej zaufaniu ogółu zorganizowanego w spółdzielniach spżywców.

Bank „Społem” przyjmuje wszystkie drobne oszczędności do przechowania doraźnie i na każdą czarną godzinę.

NA ŚWIĘTA!

Proszek do pieczenia „Wypiek”
Cukier waniliowy
Sos waniliowy w proszku
Wszelkie przyprawy do ciasta
i olejki na zapachy:

cytrynowy,
pomarańczowy,
rumowy,
migdałowy
i waniliowy

Łom czekoladowy na torty i mazurki

Marmelada i powidła
Czekolada w proszku

WSZYSTKO MARKI

„SPOŁEM”!

Produkcji Zakł. Wytwórczych
Związku Spółdzielni Spożywców



znane ze swej
najwyższej jakości
do nabycia w każdej
spółdzielni spożywców

**SPÓŁKA AKCYJNA DO EKSPLOATACJI
PAŃSTWOWEGO MONOPOLU
ZAPALCZANEGO W POLSCE
WARSZAWA, ULICA KRÓLEWSKA Nr. 3**

poleca
zapałki

**SPECJALNE PŁASKIE,
LILIPUTY, FAJKOWE
ORAZ CZERWONE
I BIAŁE IMPREGNOWANE**

**przyjmuje również zamówienia
na reklamę na pudełkach do zapałek**

Adres Red. i Administr.: Warszawa-Mokotów, Grażyny 13. Tel.: Redakcja 8-88-73, Adm. 8-39-65

Redaktor: EDMUND ZALEŹSKI

CENA 6 GR.

Wydawca: ZW. SP. SP. RZ. P.

Zakł. Druk. F. Wyszynski i S-ka, Warszawa.